Rok II. Maj 1896. Nr. 5.

# SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

**Wychodzi raz na miesiąc.**
15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS IN AETERNUM SECUNDUM ORDINEM MELCHISEDECH.
*(Ps. 109.)*




PATER TALES QUAERIT QUI ADORENT EUM IN SPIRITU ET VERITATE.
*(Joan. IV. 23).*

## Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

**Z poleceniem Władzy Kościelnej.**



**Prenumerata:** w Austryi rocznie: 1 zł. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1·50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

**Ogłoszenia** od wiersza petitem [lub jego miejsca] 10 ct. wal. austr.
**Rękopisów** przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
**Redakcya, Administracya i Ekspedycya:** ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

# Nauka św. Tomasza z Akwinu o Najśw. Eucharystyi.

*„Quantum potes, tantum aude, „quia maior omni laude, nec lau„dare sufficis“*, (z hymnu „Lauda Sion“).

## WSTĘP.

### § 1. Życie św. Doktora a najśw. Eucharystya.

W życiu tego wielkiego Świętego, w którym nie wiemy co więcej podziwiać, czy jego wielką świętość czy naukę, znajdujemy kilka wydarzeń, w których jego wielka miłość ku najśw. Eucharystyi na jaw wystąpiła. Każda bowiem cnota, jeżeli się ją posiada, skłania nas do działania cnotliwie, skoro się tylko do tego nadarzy sposobność — i wtenczas poznać możemy w jakim stopniu ją posiadamy.

Jeżeli stopień cnoty którą posiadamy jest tak wielkim, że przezwyciężamy dla niej wszelkie przeszkody i w działaniu samem wielką miłość Bożą okazujemy, natenczas cnotę taką nazywamy heroiczną. Taką n. p. była u św. męczenników wiara, dla której życie swoje położyli, taką u wielu św. Wyznawców miłość bliźniego, dla której podczas chorób zaraźliwych pielęgnowali bliźnich i t. d., taką nareszcie w św. Tomaszu miłość Najśw. Sakramentu. Bóg bowiem cudownie potwierdzić raczył, iż miłość ta podobała mu się i sam św. Tomasz zbytnie w życiu swoim dał tego dowody, jak gorącym miłośnikiem był tej św. Tajemnicy.

Sądzę, że chcąc skreślić naukę tego wielkiego Świętego, o przen. Eucharystyi nic pożyteczniejszego we wstępie uczynić nie mogę, jak podnieść pokrótce wydarzenia z życia jego, tyczące się Najśw. Sakramentu. Podwójny w tem mam cel, raz że to rzuca blask na rozwój umysłowy tego św. Doktora; powtóre że nam wskazuje jak go naśladować mamy — jeżeli chcemy choć trochę z jego ducha pobożności i wiary otrzymać.

W czasie, w którym wstąpił młodziutki hrabia z Akwinu do zakonu Braci Kaznodziei, dziwnie wielka gorliwość panowała w tymże zakonie. Pierwsi synowie wielkiego Ojca swojego Dominika przechowali spuściznę po ojcu — miłość do najśw. Sakramentu, tę jedną z kilku cech, odznaczających Zakon Kaznodziejski. Nie moim zadaniem jest tu rozwodzić się nad tem (może później

to gdy Bóg dozwoli uczynię!), ale kilku słowy napomknąć o tem już sama miłość ku wielkim przodkom moim nakazuje.

Konstytucye tego Zakonu tchną całe duchem uszanowania wiary i miłości skoro o czci Najśw. Sakramentu mówią. Tak np. (D. I. C. I. dec. XII. u. 97). „In diebus Coenae Domini et Parasceves ante Sepulchrum ubi Ss. Christi Corpus asservatur „a nostris fratribus, cum devotione et religiosa gravitate, vigiliae „fiant; quod et fieri ac diligentissime observari volumus, quoties St. Eucharistiae Sacramentum publice adorandum proponitur“. Kilka wierszy dalej dozwalają braciom naszego Zakonu odprawiać Adoracyą przed otwartym tabernakulum [S. C. R. a 17 Aug. 1630; Benedictus XIV.; Fontana, Eccl. nostr. 18). Największego jednak szczytu dosięga troskliwość prawodawców naszych, w rubrykach odnoszących się do Mszy św.

Już sam obraz kapłana idącego do Mszy św.: incessu gravi, oculis demissis, gemitibus Deum exorando; pokazuje jakiej pragną od synów swoich uwagi na tę świętą czynność którą sprawują. Opuszczam wiele innych dowodów.

Tę to miłość ssał św. Tomasz, w nowicyacie z piersi matki swojej duchownej — tę miłość, która oparta na szczerej wierze, znajomości dogmatu kościelnego, oświeca rozum i pobudza go do rozmyślania częstego nad przedmiotem umiłowanym. Był to silny i zaspokajający pokarm, dla umysłu nader rozwiniętego młodziana, — który dziecię jeszcze a już pytał: „Co to jest Bóg“? Tu znalazł on odpowiedź — na pytanie swoje zawsze niezgłębione, — a jednak odkrywające duszy z pokorą i wiarą badającej nader wielkie skarby łaski i miłosierdzia bożego.

I dla tego, że tak badał tę prawdę — że więcej światła szukał pod krzyżem jak w dziełach uczonych — wkrótce stał się świętym. Nauka jego wielka którą sam dla pokory taił — nie mogła długo pozostać w ukryciu. Ona to spowodowała iż powierzono mu do rozstrzygnięcia bardzo trudne kwestye, — które on zazwyczaj najtrafniej i najrozumniej rozwiązywał. Czytamy w jego żywocie iż nieraz postem ciało trapił i powiększał umartwienia aby wybłagać światło dla rozumu, — sam zeznał, że więcej światła w modlitwie otrzymał jak wśród pracy. A jakie to było to studyum? Mihi studere orare est. A przytem jaka pokora. Raz kilka dni zamilczony i smutny chodził — a gdy bracia (w obawie, czyby z wielkiej nauki nie dostał pomięszania zmysłów) spytali go, coby mu było, odrzekł bratu Reginaldowi, szczególnemu swojemu powiernikowi, iż Bóg objawił mu tak wielkie prawdy — że

to wszystko co napisał niczem jest. Niczem nawet to, — co dziś kościół cały podziwia, i co dla wielkich geniuszów niezgłębioną zawiera wiedzę.

W czasie kiedy był w Paryżu, powstał między profesorami Sorbony spór co do Najśw. Sakramentu. Skoro się wszyscy zgodzić na jedno nie mogli, zdali się na sąd Doktora Anielskiego, i jemu polecili napisanie traktatu o tym Sakramencie. Święty przyjął zadanie, podwoił modlitwy i prace i napisał w niedługim czasie traktat o tym przedmiocie. Ale przecież nie ufał sobie. Cóż więc robi? Oto idzie przed ołtarz, — kładzie na nim kartki z napisanym traktatem i modli się w te słowa: „Panie Jezu Chryste, który w tym Sakramencie prawdziwie istniejesz, i sam sprawujesz rzeczy te, które ja zrozumieć i zgodnie z prawdą wytłómaczyć pragnę, proszę pokornie, abyś mi udzielił łaski wypowiedzenia, to co o Tobie napisałem, jeśli się to zgadza z prawdą, jeśli zaś nie, przeszkódź temu, aby się nauka rozszerzyła, która się z wiarą katolicką nie zgadza". Kilku braci ukrytych było świadkami tej jego rozmowy ze Zbawicielem, i usłyszeli jak sam Zbawiciel widzialnie stojący na ołtarzu przed tabernakulum te rzekł do niego słowa: „Dobrześ napisał Tomaszu, o tem Ciała mojego Sakramencie. Trudności przedłożone dobrześ rozstrzygnął o ile rzecz ta od człowieka na ziemi zrozumianą i pojętą być może".

Po tych słowach Tomasz cudownie podniesiony długo jeszcze się modlił.

Cud ten stwierdzony przy procesie kanonizacyi, — opowiedziałem wedle Bollandystów i innych wiarygodnych dziejopisarzy. (Boland. T. I. Marca str. 674).

Oto jeden wypadek z życia jego. Inne czyż mam jeszcze wspominać. Komuż to wedle stałej i pewnej tradycyi powierzyła Stolica apostolska ułożenie modlitw kościelnych ku czci Najśw. Sakramentu? Ale jeszcze zwróćmy oczy nasze na Tomasza bliskiego śmierci. Już pewny swojej zapłaty — bo usłyszał w Neapolu słowa Pana z krzyża: „Bene scripsisti de me Thoma — qualem vis mercedem? na co on odpowiedział: non aliam, nisi te Domine. (Nad którymi słowami rozmyślając powiedział Labbens T. J.: „Źle byłby napisał, — gdyby inną nagrodę obrał"); lecz teraz bliski śmierci leży on w Fossa Nuova — otoczony zakonnikami reguły św. Bernarda z Citeaux i czeka na ostatnią swoję Komunię.

W obliczu śmierci i święci drżą nieraz — ale u tego świętego miłość eucharystyczna zupełnie zajęła miejsce trwogi. Skoro

wedle zwyczaju, kapłan podający mu wijatyk spytał się go, czy wierzy, że pod tymi postaciami jest prawdziwie utajony Pan nasz Jezus Chrystus, odrzekł św. Tomasz, w prochu na ziemi położony, całe oblicze łzami zalane mając: „Jeżeli większą pewność w tem życiu mieć można jak z wiary, to wyznaję, że prawdziwie wierzę i wiem, że tem jest Bóg - Człowiek, Syn Ojca Przedwiecznego i Dziewicy Maryi. Tak wierzę w duszy mojej i wyznaję słowy, jak kapłan powiedział o tym Najśw. Sakramencie. I modląc się jeszcze, (niektórzy pisarze podają, iż tu modlił się: Adoro te) uczynił tę wielką protestacyę wiary i pokory swojej: „Biorę cię za- „płato zbawienia duszy mojej, dla którego miłości uczyłem się, „pracowałem, czuwałem. O Tobiem kazał i nauczał, nic przeci- „wnego nauce Twojej nie mówiłem, i nie jestem uparty przy „zdaniu mojem: lecz jeżelim co o tym Sakramencie źle napisał, „pozostawiam poprawie św. Kościoła rzymskiego, któremu po- „słuszny schodzę z tego świata". To były ostatnie jego słowa.

Pisarze opowiadają nam jeszcze, że zawsze podczas podniesienia mówił: Tu Rex gloriae Christe i t. d. z hymnu „Te Deum"; a i to pewna, ze zawsze słuchał jednej Mszy św. oprócz tej którą sam odprawiał, a dwu jeżeli sam odprawiać nie mógł. A z jaką gorliwością kazał o tej św. Tajemnicy! Nie wiele znamy jego kazań, lecz przytaczam choć cząstkę jednego na prośbę abyś drogi czytelniku poznał w jakim duchu były jego kazania. „Non „accedas ergo ad mensam terribilem absque reverentia devotionis „et dilectionis fervore; non absque actuali poenitentia et me- „moria redemptionis. Agnus enim sine macula, sine contagione „et sorde peccati, in azymis est sumendus. Non desit accedentis „confessionis lavacrum (pierwsi Dominikanie przed każdą Mszą „św. się spowiadali) fidei fundamentum, charitatis incendium, pa- „ssionis acetum, probationis judicium. Sic accede ad Dominicam „coenam, ad mensam pinguedine plenam et virtute refertam, ut „demum pervenias ad nuptias veri agni, in quibus inebriabimur „ab ubertate Domus Dei, regem gloriae, Deumque virtutum in „decore suo visuri, et panem in regno patris gustaturi". (Ed. Parmensis t. XXIV. str. 251 b.).

W tym duchu jest całe kazanie świadczące o jego prostej wierze, o znajomości pisma św. i Ojców Kościoła — o głębokiem zrozumieniu rzeczy.

Tradycya tej miłości ku Najśw. Eucharystyi przechowała się w szkole jego. Suche na pozór rozprawy teologiczne ożywia gdzieniegdzie na jaw występujący płomień tej miłości — i jak w drogą

materyę wpleciona nić złota tu i owdzie błyska swym blaskiem. Czytając dzieła tych mistrzów można sobie wyobrazić jak wielcy to byli miłośnicy tego Sakramentu miłości. Zwykle w krótkich wstępach, poprzedzających ten traktat, wypowiadają myśli głęboko ascetyczne — porywające czytelnika. Bo też mistyka tak ściśle jest związaną ze scholastyką że jedną bez drugiej trudno poznać, a obie połączył w sobie Tomasz św. w tej jednej swojej zasadzie: Mihi studere orare est. Uczniowie jego, skoro mówią o swoim Anielskim Doktorze nie tylko nie pomijają, ale wszędzie podnoszą tę miłość jego — i w żadnej pochwale na cześć jego napisanej nie opuszczają tego potwierdzenia nauki św. Doktora przez Zbawcę: Bene scripsisti de me.

Bracie mój co czytasz te kartki naśladuj tych wielkich mistrzów, pełen ducha wiary ich ożywiającego klęknij i ty przed Tym Zbawcą między nami obecnym i proś go o dar zrozumienia o ile to nam jest możebne tej głębokiej Tajemnicy — modlitwą pokrzepiony studyuj te wiekopomne dzieła Doktorów i Teologów Kościoła w sposób w jaki to czynił ten wielki Święty. Naśladuj Go klęczącego przed tabernakulum — w celi nad książką zatopionego w rozważaniu i podziwianiu prawd Bożych i naśladuj nauczającego wiernych o tym Najśw. Sakramencie — pociągaj wszystkich do tego co woła: Pójdźcie do mnie wszyscy — stań się głosem wołającym i wskazującym drogę do Pana — a usłyszysz jak On, jeżeli nie w tym życiu to pewno w przyszłym: Qualem mercedem vis? Ale i tu na ziemi znajdziesz pociechę, ulgę, pomoc w cierpieniu — jak to wielu już doznało kapłanów. Przedewszystkiem jednak staraj się, aby pobożność ta do Najśw. Eucharystyi na dwóch filarach opartą była — najprzód na duchu wiary — aby była prawdziwie katolicką; potem na znajomości nauki kościelnej aby była kapłańską. Jesteś bowiem obowiązanym lepiej niż wierni znać i wiedzieć co Kościół nasz uczy o tej św. Tajemnicy, bo wierni od Ciebie wiadomość swą czerpać mają. Lecz nie zapomnijmy z Doktorem Anielskim powtarzać: Mihi studere orare est.

## § 2. Św. Tomasz „Doctor Eucharisticus“.

Czego na łożu śmierci pragnął, ziściło się — Kościół św. wyrzekł swoje zdanie o nauce św. Tomasza. Obawa, czy jego nauka jest wiernem oddaniem nauki Kościoła, ustąpiła miejsca pewności, że w pismach tego Wielkiego Doktora nic się nie zawiera, cokolwiekby się sprzeciwiało nauce Kościoła w objawieniu i w tra-

dycyi zawartej. Dziś policzony do godności Doktora, i Patrona szkół katolickich wspiera nas modlitwą, abyśmy mocą łaski Bożej za jego postępowali śladami.

Ale nie o całej nauce Doktora Anielskiego mam tu mówić — jeden przedmiot jest co nas szczególniej zajmuje i zajmować będzie: nauka jego o Sakramencie Ołtarza.

Każdy uczeń rad widzi, jeśli mistrz który go ćwiczy jest w ogóle za biegłego w swoim zawodzie uznany. Tak samo i teolog — skoro pragnie z dzieła pewnego czerpać naukę wiary i obyczajów rad widzi jeśli ich twórca biegłego teologa imię słusznie piastuje. Uczeń św. Tomasza jest zupełnie pewien, że mistrz jego Anielski nie prowadzi go na manowce błędu, bo Kościół św. przez Ducha św. rządzony nieomylnym swym wyrokiem nietylko w poczet świętych Tomasza policzył, — ale nawet i w poczet Doktorów Kościoła. Dziś jeszcze jeden krok naprzód uczyniliśmy — dziś wskazuje nam Ojciec św. na Doktora tego jako na gwiazdę przewodnią studyów naszych, — dziś nawoływa nas Stolica Apostolska abyśmy czerpali z dzieł tego świętego skarby nauki i wiedzy — niestety od tak wielu zapoznane.

Ta myśl jest mi przewodnią — choć w części pragnę odkryć tę piękność i bogactwo myśli, jakie zawiera nauka św. Tomasza o Najśw. Sakramencie — choć w części okazać tę żywą pobożność i wiarę jaka te dzieła ożywia — abyśmy i my się trochę przy tym ogniu miłości ogrzali i pokrzepili na drogę życia. Wyczerpać przedmiot ten jest nam niepodobna — choć w zarysach ogólnych przedstawić ten Sakrament Miłości — to ognisko życia Kościoła, to najwyższe dzieło Boże na ziemi o ile siły starczą, opisać pragniemy. Lecz wróćmy do rzeczy.

Oprócz wszystkich tych potwierdzeń nauki św. Tomasza ze strony Kościoła, co się tyczy traktatu o Najśw. Eucharystyi przychodzi jeszcze jeden sposób, szczególny temu traktatowi: sposób potwierdzenia przez przyjęcie do modlitw kościelnych. Lex orandi — lex credendi. Jak Kościół się modli tak wierzy — tak uczy. Jedność ta i tożsamość między modlitwą i nauką Kościoła jest właściwą Kościołowi katolickiemu. Ten sam bowiem Duch św. co sprawia w Kościele jedność wiary — ten sam wiernych w Kościele będących pobudza do modlitwy — ten sam czuwa nad tem, aby modlitwa odpowiadała temu co wierzymy. Jeżeli więc modlitwę jaką Kościół przepisuje wiernym (co w większym stopniu sprawdza się na modlitwach które mają być w imieniu Kościoła odprawiane n. p. brewiarz, officyum Mszy św. i t. d.), to

temsamem potwierdza naukę zawartą w tej modlitwie. To zaś stało się z nauką św. Tomasza o Najśw. Sakramencie. Modlitwy których bez nauki jego zrozumieć niepodobna, w których tażsama nauka znajduje się nawet wyraźnie wypowiedziana potwierdza Kościół św. i przepisuje wiernym do modlitwy; co więcej, chce aby modlitwa w imieniu Kościoła przed Tron Boży zanoszona nie innemi jak tymi słowy św. Doktora wyrażoną była. Dowód ten z modlitw kościelnych jest bardzo wielkim, choć w nowszych czasach nie brakło ludzi, którzy go lekceważyli. Dwóch wielkich teologów świadectwo przeciwko temu mniemaniu przytoczę. Pierwszy Kad. Kajetan który mówi iż wierzy w to co Kościół modląc się wypowiada i że dowód ten przewyższa dowód z wszystkich innych teologów i doktorów Kościoła (in Summ. II. a II. ae). Drugi to Benedykt XIV., który z oburzeniem odrzuca mniemanie niektórych, że modlitwy Kościoła we Mszy św. i Brewiarzu zawierają wiele, co wprawdzie rozbudza pobożność ale nie odpowiada prawdzie. Niech to zdala będzie od Kościoła który Apostoł nazywa kolumną wiary! (de Missa). Jeżeli więc Kościół modli się słowy tego ślicznego hymnu „Lauda Sion“, to to co tenże zawiera, zgadza się z wiarą, jest nauką Kościoła. Zresztą, zkąd to czerpał święty ten Doktor tę głęboką swoją wiedzę teologiczną? Z Arystotelesa lub Platona, — nie; bo on tylko pokazał, że nauka Kościelna nic nie zawiera przeciwnego prawdom naturalnym, odkrytym przez tych dwóch wielkich filozofów — on poszedł jeszcze dalej i wskazał, że właśnie logika i metafizyka Stagiryty może być użytą w pewnej mierze i z uszanowaniem tak wielkim Tajemnicom Bożym należnem do odkrycia wielu prawd, pokazania wielu piękności nauki chrześciańskiej — on nawet dowiódł że prawdziwą filozofię możemy tylko wtenczas posiadać jeżeli ją wypróbujemy na kamieniu probierczym wszelkiej prawdy objawieniu bożem. Tu hasło św. Tomasza: Philosophia ancilla theologiae.

Zkądże więc wziął tę naukę? Z wiary Kościoła, z pisma bożego, z wyroków Koncyliów, z Ojców św. i innych źródeł nauki Kościoła. To tylko cała jego zasługa, że prawdy tu i owdzie porozrzucane w jedną harmonijną powiązał całość i pokazał w ten sposób jedność nauki Kościoła jej piękność i jej bogactwo.

Nie sądź jednak drogi czytelniku że ja mniemam, iż wszystko co św. Tomasz napisał jest przedmiotem wiary — ja chcę tylko podnieść to — że nauka jego jest najpewniejszą i najwznioślejszą z pomiędzy wszystkich innych systematów jakie w biegu czasów

w teologii Kościoła katolickiego powstały. On bowiem jednogłośnie prawie od wszystkich Papieży co po nim nastali jest zaleconym jako mistrz najlepszy umiejętności świętej — jako wódz pewny na trudnem tem polu walki, przeciw nieprzyjaciołom Kościoła. O wielu rzeczach jeszcze nie mamy uchwał Koncyliów świętych, wiele prawd pozostaje jeszcze do ogłoszenia za dogmat, a skoro czas do tego stósowny dla Kościoła przyjdzie, Duch św. nie omieszka pouczyć nas przez usta nieomylnego Pasterza, Namiestnika Chrystusa Pana. Nie uprzedzamy więc Kościoła — w kwestyach jednak spornych wśród Teologów Kościoła dobrze uczynimy, jeśli za zdaniem tego wielkiego Świętego postąpimy; żadne bowiem inne objaśnienie tego dogmatu, nie odpowiada więcej duchowi Kościoła, wierze wiernych, godności tej wielkiej Tajemnicy.

Jeden jeszcze dowód podaje nam ta okoliczność, iż św. Koncylium Trydenckie prawie temi samemi mówi słowy co św. Tomasz, a w dekrecie dla Armenów prawie dosłownie powtarza św. Koncylium Florenckie naukę św. Doktora. Dodaj do tego powagę Katechizmu rzymskiego — a sądzę, że dosyć masz dowodów do postąpienia za tym — o którym mówi Papież Innocenty VI.: iż nauka jego to ma sobie właściwe, że nikt nie zbłądził w wierze, kto za nią postępował; kto zaś przeciw niej występował, zawsze był podejrzanej wiary.

Pewność ta dla nas jest bardzo pożądaną — w żadnej może innej nauce kościelnej nie potrzeba tak poskramiać bujnej naszej fantazyi jak kiedy o tym najświętszym Sakramencie rozmyślamy. Łatwo tu niewykształconemu teologowi przyjść do mniemań, które w swoich następstwach sprzeciwiają się wierze. Tak np. sentencye partykularne jakie postawili Rosmini (kapłan bardzo przykładny) i inni, chociaż na pierwszy rzut oka zdają się piękne, to jednak okazały się zupełnie fałszywe i przez kongregacyę św. Officyum potępione zostały. Przyczyną błędów podobnych było to, że idąc za popędem serca i bujną wyobraźnią znajdywał w tym Sakramencie miłości to — czego tam niema, tworzyli cuda — gdzie nie ma potrzeby odwoływać się do cudu, w ogóle zapomnieli o tem, że nie pobożne mniemanie dogmatem kieruje — ale że wprost przeciwnie dogmat ma być normą pobożności. Św. Tomasz w sposób prawdziwie charakterystyczny postępuje. Myśl jego często napozór zupełnie sucho rzecz całą przedstawia, tam szczególnie gdzie chodzi o zbicie podobnych mniemań — zbija je z pokorą w słowach ale z taką potęgą dowodu że nic nie zostaje do odpo-

wiedzi, zarzuty nawet które czynić było można, z góry przewiduje i zbija, — ale tam gdzie jest pole do ukazania rzeczywistych piękności obfituje w wyliczaniu tych cudów jakie widzi w tem najwznioślejszem dziele Bożem — choć i tu nie zapomina, że jest teologiem. W szczególności wszyscy zgadzają się że traktat ten jest jednym z najlepszych jakie napisał Doktor anielski.

Profesorowie sławnego uniwersytetu w Salamauce tak piszą o tym traktacie: „In aliis mysteriis illustrandis S. Thomas superavit omnes Theologos, at in exponendis quae ad Eucharistiam pertinent excelluit se. Nullibi plane uberior, nullibi doctior, nullibi magis Angelicus, quam ubi disserit de Eucharistia. In aliis quavis mire semper lucidus, non adeo copiose splendet: in contemplatione autem huius mysterii rota totius luminis circumcingitur. Nempe hauc derivavit claritatis abundantiam ex singulari erga Sacramentum affectu; ea enim et summa erat huius Angeli erga Angelorum panem devotio Quidni afficiatur ad Eucharistiam doctor angelicus? Plane ita singulariter in hoc eminet ut Angelicus Doctor merito dici queat Doctor Eucharisticus. (W przedmowie do traktatatu o Euch.) W dziełach swoich dużo pisał św. Tomasz o Najśw. Eucharystyi.

Pierwsze miejsce bez wątpienia, zajmuje traktat w Summie teologicznej w części trzeciej kwestye od 73 aż do 83 włącznie. Ten też bierzemy za podstawę naszego traktatu.

Dalej znajdujemy przedmiot ten traktowany w Summie filozoficznej, 4 księdze, w 4 księdze objaśnień do sentencyi Lombarda, w dwóch dziełkach o tymże Sakramencie, z których jednak drugie jest wątpliwe, czy je św. Tomasz napisał; w Opusc. t. z. Compendium Theologiae, — oprócz tego w niektórych kwestyach luźnie po za kompletem dzieł stojących, i w objaśnieniach do Pisma św. szczególniej listów św. Pawła i Ewangelii. Dzieła ascetycznego żadnego nie pisał o tej tajemnicy Miłości św. Tomasz — chociaż materyału wiele znajduje się w jego dziełach teologicznych. Dla kapłanów napisał tylko króciutki traktat o wytłumaczeniu Mszy św., w którym wiele znajduje się głębokich myśli. Uczniowie jego rozbierając dzieła jego nieraz wskazują na wielkie i głębokie zdania i myśli świętego Doktora co do życia wewnętrznego; jeden, jak Tomasz Valgornera wypisał je osobno, i ułożył przewodnik mistyczny z słów św. Tomasza, inny jak Contenson całą teologię, przeplata swoimi refleksyami ascetycznemi; inni znowu wykład z katedry profesorskiej urozmaicają uwagami ascetycznymi, jak Bartłomiej Pavia z Walencyi. Wydała też

szkoła św. Tomasza wielkich mistrzów duchownych, dość wspomnieć ich imiona: św. Wincenty Fereryusz, Wiel. Ludwik z Granady, Peraldus, Tauler, bł. Henryk Suzo, a u nas w Polsce : Bzowski, Mikołaj Mościcki, którego to ostatniego Akademia duchowna i Elementarzyk godne są, aby i dziś w rękach pobożnych były. Na końcu wstępu prosi cię łaskawy czytelniku pisarz, abyś wspomniał na niego przed Panem, aby mu udzielił łaski swej do odkrycia Ci tych skarbów prawdziwej wiary i głębokiej nauki, jakie zawierają pisma św. Tomasza o Boskiej Eucharystyi.

Wiedeń, d. 12. IV. 96. [*X. A. G. Z. K.*]

(C. d. n.)

---

# Przenajśw. Eucharystya i kapłani adoratorzy w Lourdes.

P. Jezus w Przenajśw. Hostyi objął Lourdes rzeczywiście w posiadanie a Niepokalana Dziewica ukazuje tam Jezusa ludom, które tam u Jej stóp prośby swoje zanoszą: Et Jesum benedictum fructum ventris tui nobis ostende! Francuska narodowa pielgrzymka w sierpniu z. r. była i w tym roku jak i przedtem dla Boskiego Zbawiciela i Jego Matki wspaniałym tryumfem. Oddział mężczyzn rozpoczął pielgrzymkę 18. sierpnia. Dziewiętnasty sierpnia był wzięty pod kierownictwem O. Picard na rekolekcye jako przygotowanie do pobytu w Lourdes. Mężczyźni ci, między tymi więcej jak 200 księży, zorganizowali wieczorem o 4. godzinie uroczystą procesyę z Przenajśw. Sakramentem z bazyliki do groty i napowrót.

O godzinie 10. wieczór rozpoczyna się adoracya nocna Prz. Sakr., nabożeństwo rozpowszechnione i przyjęte we Francyi i Włoszech już od 100 lat przeszło; od 10.—12. godziny w nocy biorą w niej udział prawie wyłącznie kapłani; więcej jak 200 ich klęczy w komżach przed swoim Panem i Mistrzem. Z namaszczeniem, właściwem świętym mężom, ma były generał OO. Eucharystyanów, znany powszechnie O. Tesniere (autor medytacyi, o których jest ogłoszenie w niniejszem Nrze czasopisma) medytacyę według czterech punktów: uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania i prośby; w jasny i porywający sposób objaśnia on Niepokalane Poczęcie jako najdoskonalszy wzór i najlepszy środek pomocniczy kapłana przy wypełnianiu jego wzniosłych obowiązków uwielbienia, dziękczynienia, przebłagania i prośby przed

godną uwielbienia Osobą Jezusa w Przen. Sakramencie. O północy rozpoczyna O. Tesniere uroczyste nabożeństwo z asystą lewitów; równocześnie rozpoczynają się przy wszystkich ołtarzach Msze św. i nieprzerwanie odprawiają się aż do południa; co godziny wychodzi na ambonę kaznodzieja, aby nabożeństwo słowem gorącem coraz bardziej ożywić. Śpiewy kościelne i modlitwa trwają naprzemian; wielka liczba księży przepędza całą noc w kościele. Tymczasem ustawicznie nadciągają nowe pielgrzymki. Była to sobota; trzy kościoły w Lourdes, grota, źródło wody w Lourdes otoczone są zupełnie pielgrzymami we dnie i w nocy. Najuroczystszą chwilą jest zawsze chwila procesyi; od r. 1888 z okazyi pielgrzymki narodowej jest codziennie procesya z Przenajśw. Sakramentem z bazyliki do groty — i właśnie w czasie tej procesyi dzieją się najliczniejsze i największe cuda. W sobotę o godzinie 4. rozpoczyna się nakoniec upragniona procesya; za długim szeregiem wiernych, którzy wszyscy trzymają płonące świece w ręku, idzie przeszło 1000 kapłanów; w pośrodku, między sługami swymi jest Chrystus Pan, Boski Król; O. Tesniere, herold Przenajśw. Sakramentu, niesie monstrancyę. Nieprzeliczone mnóstwo ludu tworzy po obu stronach szpaler w pobożnem skupieniu. Aż do brzegu Gave odbywa się wszystko spokojnie; tutaj jednak coraz trudniejsze przejście przez zbitą masę ludzi; tutaj przy grocie witany jest Przenajśw. Sakrament z ogromnym entuzyazmem, jak to jest zwyczajem w krajach południowych. Cały ten tłum ludu powtarza następujące słowa za zakonnikiem, mówiącym je: „Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie! Hosanna Synowi Dawidowemu! Jezu, Synu Boga żywego, zmiłuj się nad nami! Jezu, wierzymy w Ciebie, w Tobie mamy nadzieję, Ciebie kochamy, Ciebie chcemy zawsze kochać! Panie, jeżeli chcesz, możesz mię uzdrowić! O Jezu, uzdrów naszych chorych! Panie, rzeknij tylko słowo a będę zdrów!“ Więcej jak tysiąc chorych jest przy grocie; wszyscy mają na twarzach wyraz długiego cierpienia; jedni siedzą na ławkach, inni w małych wózkach, inni znowu na łóżkach; naokoło tych chorych wołają tysiące: „Panie, jeżeli chcesz, możesz nas uzdrowić! O Jezu, uzdrów naszych chorych!“ Gdy kapłan z monstrancyą wejdzie w koło chorych i Przenajśw. Hostya ukaże się na ołtarzu groty, podwajają się wołania i jęki. Mężczyźni, kobiety, dzieci, księża, chorzy, umierający powtarzają przejęci jednaką wiarą, z przerażającą prawie zgodnością te akty wiary. Coś podobnego nie da się nigdy opisać. Wszystko jest wzruszone, jęki i płacz słychać ze wszystkich stron, rzadko

które oko pozostanie suche. Boskie Serce nie mogło pozostać niewzruszone na takie prośby. Wielka liczba chorych podnosi się ze swoich łóż i wielbi wszechmoc Boskiego Lekarza; im dalej kroczy procesya, tem więcej chorych podnosi się i idzie za Boskim Cudotwórcą; to są niewolnicy i zwyciężeni nowego rodzaju, których zwycięzca śmierci i cierpienia prowadzi za sobą w orszaku.

Na widok tych cudów, staje się, jak łatwo pojąć, ogólna radość nieopisanie wielką. Rzesza ludzi jest tak zbitą około baldachinu, że procesya przez pewien czas nie może dalej postępować. Podwójny kordon księży i straży honorowej tworzy się około Przenajśw. Sakramentu, aby umożliwić powrót procesyi do kościoła. Teraz rozbrzmiewa „Magnificat“ z każdej piersi, zanosząc dzięki ludu Panu. Gdy Przenajśw. Sakrament ukazuje się nakoniec na górze w hali kolumn, skąd wszyscy pielgrzymi mogą Go widzieć, woła rzesza ludu z niewypowiedzianą rzewnością: „Chwała niech będzie Chrystusowi! Niech żyje nasz Król! Panie, ratuj Francyę, nawróć grzeszników, oświeć niedowiarków, prosimy Cię oto przez Niepokalane Poczęcie! Panie Jezu, błogosław nas!“ Wszystko upada na kolana, a błogosławieństwo Syna Niepokalanej Dziewicy spływa na tłumy ludu. Ten niesłychany, nie dający się opisać ale prawdziwy tryumf powtarzał się przez cały czas trwania pielgrzymki narodowej codziennie z jednaką świetnością, ożywieniem i nagrodą.

Teraz słówko jeszcze o kapłanach adoratorach. Kiedy w r. 1888 po raz pierwszy w Lourdes odprawiano te eucharystyczne procesye z temi cudownemi uzdrowieniami, Ojcowie to Eucharystyanie byli tymi, którzy te uroczyste procesye zorganizowali. Wszystkie najważniejsze funkcye przy tych procesyach, w czasie uroczystej sumy, kazania i t. d. wszystko to odprawiali i spełniali księża adoratorzy; jest to, jakoby P. Jezus widocznie chciał to Towarzystwo błogosławić i aprobować. Od tego czasu zajmują corocznie przy tej procesyi księża adoratorzy wybitne miejsce i Eucharystyanie często celebrują procesye w Lourdes; więcej jak 300 księży adoratorów znajdowało się przy ostatniej procesyi; zewnętrznie łatwo ich było poznać po małej monstrancyi, która zawieszona jest na jedwabnej wstążce na ich piersiach; zresztą można ich było łatwo poznać po ich gorliwości przy adoracyi i procesyi Przenajśw. Sakramentu; z początku rozprószeni wśród tłumów, przy pielgrzymach i chorych, wszędzie spieszyli z pomocą i usługą, zachęcali do odwagi i ufności; potem znaleźli się wszyscy pod sztandarem Najśw. Sakramentu w pobliżu Pana; we

dnie i w nocy widzieć ich było można w kornej postawie przed wystawionym Przenajśw. Sakramentem; swoim przykładem pociągali tysiące pielgrzymów do ołtarza. Już we wigilię tego dnia zgromadziło się ich przeszło 200 w kościele Różańcowem, aby tę pierwszą noc uświęcić adoracyą. Gdy następnie Przenajśw. Sakrament wystawiono wśród morza światła, rozwijał O. Tesniere temat rozmyślania. Codziennie zgromadzali się kapłani adoratorzy na konferencye o 1½ godz. po południu. Gdy w niedzielę popołudniu o godz. 2. O. Tesniere miał mieć konferencyę, zgromadziło się przeszło 600 księży; sala była za małą; na wniosek O. Tesniere odbyła się konferencya pod gołem niebem, a słuchacze umieścili się na kamieniach, ławkach, deskach, na trawniku. Gdy O. Tesniere zobaczył to zgromadzenie, które tak bardzo przypominało te rzesze, które na równinach Kafarnaum szły za Panem, aby Go słuchać, widać było, że go to podniosło i zapaliło. Tematem jego była potrzeba i pożytek tygodniowej godziny adoracyi, powołanie i obowiązek kapłana, adorować Chrystusa; więcej jak 60 kapłanów zapisało się po skończonej konferencyi do Towarzystwa adoracyi.

Jednem z uderzających, cudownych uzdrowień eucharystycznych było uzdrowienie 17-letniej Joanny Gasteau z Paryża; jej choroba była zwichnięcie stosu pacierzowego, wrzody i zapalenia w żołądku, w nerkach, płucach, we wnętrznościach; w czasie czteroletniej lekarskiej kuracyi, która nic nie pomogła, cierpiała ona jak męczennica. Bliska śmierci, przybyła do Lourdes i zaniesioną została do piscyny, z której wyszła z jeszcze większemi boleściami, jak przedtem miała. W czasie procesyi z Przenajśw. Sakramentem, podniosła się sama o własnych siłach i 15 lekarzy, którzy ją badali, uznali ją za zupełnie uzdrowioną; uzdrowienie jej jest zupełnie trwałe dotychczas.

---

# Commendationes ad preces.

„Et quod cumque petieritis Patrem in nomine meo, hoc faciam, ut glorificetur Pater in Filio“. (Joann XIV. 13.)

W intencyi Ojca Św. i Biskupów, wpisanych do Towarzystwa adoracyi. — O podwyższenie i tryumf Kościoła św. Katolickiego. — O błogosławieństwo Boże. — O pomoc w potrzebach. — Poleca kilka spraw, — o łaskę wytrwania pewnego konwertyty — błogosławieństwo w pracy, — młodzież szkolną, cierpiącą na wstręt do książki pobożnej i naukowej — usilnie tych, którzy nie odpra-

wili spowiedzi wielkanocnej i to nie jednej — perseverantia in bono juventutis curae meae commissae — prima communio — prośba o siłę w pokonywaniu trudności i wytrwanie w dobrem — nawrócenie 2 dusz — aby zamiar wprowadzenia służebniczek do parafii przyszedł do skutku — poleca se ipsum et omnes parochianos — 2 chore osoby — szczególnie poleca 46 osób o łaski duchowne — o pomoc we wypełnianiu obowiązków — Omnes frequenter communicantes — o wprowadzenie zakonnic do parafii. — O wytrwałość w przeciwnościach. — O rozszerzenie adoracyi Najśw. Sakramentu wśród kapłanów i ludu. — Wszystkie intencye adoratorów, polecone na ostatnich libellach adorationis. — Wszystkie intencye, które nie doszły rąk dyrektorów dyecezalnych Towarzystwa. — „Ad veniat regnum Tuum Eucharisticum!".

---

W ciągu ubiegłego miesiąca przystąpiło do Towarzystwa ogółem 437 nowych członków, którzy są w krajach: we Włoszech 118, w Austryi 88, w Niemczech 83, we Francyi 69, w Kanadzie 30, w Polsce 11, w Meksyku 11, w Szwajcaryi 8, w Belgii 7, w Irlandyi 4, w Hiszpanii 2, w Indyach 2, w Anglii 1, w Afryce 1, w Hollandyi 1, w Rumunii 1. — Umarło 29 członków. R. i. p.

Uprasza się członków, którzy są wpisani do Towarzystwa pod nr. 15.000—20.000, aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną w miesiącu maju za wszystkich zmarłych członków. Kapł. Ador. — Odprawienie Mszy św. należy zaznaczyć na libellum adorationis dwoma krzyżykami.

---

# Korespondencye.

Eucharystyczne zgromadzenia mają się odbyć: 21. maja br. w Retz, 11. czerwca w Maria Lanzendorf, 25. czerwca w Mödling, w Austryi. — Projektowane są następujące zgromadzenia: 28. maja w Maria Enzersdorf — 18. lipca w Norbertinum, 2. lipca we Wiedniu III. (Jacquingasse).

W krajach polskich ma się odbyć eucharystyczne zgromadzenie w Poznaniu dnia 28. maja, we czwartek po Zielonych Świątkach. Kongres eucharystyczny kapłanów adoratorów ma się odbyć dla Niemiec południowych we Würzburgu od 4—6 sierpnia b. r.

U nas w Galicyi ma się odbyć tego roku wiec katolicki we Lwowie od 23—26 czerwca b. r., z obszernym programem, który podadzą pisma codzienne. Szczęść Boże!

Opóźnienie we wydaniu i rozesłaniu Nra 4. Eucharystyi miało powód w tem, że mieliśmy w tym czasie więcej pracy

obowiązkowej i w tem, że egzemplarze czasopism zostały zeszyte i obcięte. Według możności naszej będziemy się starać wydawnictwa nasze i pod względem zewnętrzym coraz bardziej ulepszać, w miarę środków i poparcia; o które też bardzo upraszamy.

Expositio privata in Ciborio nie może odbyć się, jak de Herdt i inni twierdzą, jeżeli kapłan sam się chce pomodlić, ale, według najnowszej decyzyi S. R. Congr. muszą także być wierni, aby mogła odbyć się expositio privata. Takie sprostowanie podają czasopisma eucharystyczne francuskie, włoskie i niemieckie, za któremi tę notatkę podajemy.

Także i księża proboszczowie i wikaryusze, podobnie jak profesorowie i seminarzyści, mogą przez pół godziny odmawiać brewiarz w czasie godziny adoracyi, jeżeli bardzo wiele mają pracy i czas nie wystarcza im na odbycie całej godziny adoracyi.



Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: **ks. L. Dąbrowski**, proboszcz ob. łać. w Bruckenthal p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie.